

napady rabunkowe, których bezkarnie dokonują panowie ciesząc się ogólnym szacunkiem. Biednych zaś, którzy niezręcznie kradną, zakuwa się w kajdany.

Mimo ostrej krytyki panów i wyzyskiwaczy Czepko uznaje tradycyjne warstwy społeczne i ich hierarchię.

Ideąłem Czepki jest spokojne życie na wsi i praca na roli.

Seelig ist auf seiner Bahn,
Der im Dorfe leben kann,
Und darf seinen Pflug bestellen:
Dem der Schweiss der Arbeit Kind
Über sein Gesichte rinnt
Und kein Urteil pflegt zu fällen.
... Sein Gewerb, sein Herd und Krug,
Sind die Erden, ist der Pflug,
Damit kann er sich ernähren:
Keinen Heller zeucht er ein,
Den er nicht wo Städter sein
Redlich mag und darf verzehren...
... Er will, wenn ihm Volk gebricht,
Mit den Henkersbuben nicht
Recht und Freiheit unterdrücken...¹⁸

Pracy tej, która powinna być obowiązkiem i szczęściem człowieka, poświęca księgę trzecią „Corydona i Phillis“.

Twórczość Czepki, ukazująca nam w świetnie zaobserwowanych, realistycznych obrazach tragedię wojny trzydziestoletniej i jej następstwa, demaskująca żyjących z cudzej pracy władców i bogaczy, jest mimo częstych niekonsekwencji i sprzeczności ideologicznych jednym z nielicznych w tych czasach świadectw literackich walki o sprawiedliwość społeczną i pokój.

Z. KUBRAKIEWICZ i M. SZYROCKI

OSIEMNASTOWIECZNI ILUSTRATORZY POLSCY WE WROCŁAWIU

(Kartka z dziejów polskiej kultury artystycznej na Śląsku)

Wrocław w XVIII w. pomimo srogich i bezwzględnych rządów pruskich daleki był jednak od całkowitego zgermanizowania. Osiadła tu rodzima ludność polska stanowić musiała w ogólnym zaludnieniu miasta pokaźny odsetek¹. Posiadali bowiem Polacy wrocławscy szereg własnych szkółek polskich, w innych zaś szkołach — miejskich czy parafialnych — nauczano stale języka polskiego²; kilka kościołów katolickich, jeden ewangelicki z obsadą i stałymi kazaniami w języku polskim³, ga-

¹⁸ Weltliche Dichtungen, s. 197, 198, 199.

¹ W przeprowadzanych w XVIII w. spisach ludności na Śląsku przez władze austriackie, a później i pruskie, nie uwzględniano w zasadzie nigdy narodowości obywateli. Stąd też odczuwa się brak bliższych danych o ilości zamieszkujących w mieście Polakach. Ogólne zaś zaludnienie Wrocławia wahało się wg Zimmermanna, Beschreibung der Stadt Breslau... Brzeg 1794 t. XI, s. 309 — od 40.890 w 1710 do 54.917 mieszkańców w 1790 r. Obliczenia polskiej ludności na całym Śląsku podjął się w ostatnich latach XVIII stulecia — pierwszy bodajże — Jerzy Samuel Bańdtkle. Według jego obliczeń, nie kwestionowanych zresztą nigdy przez naukę niemiecką, mieszkać miało na Śląsku na przełomie XVIII i XIX w. ponad 700.000 Polaków, w tym „przynajmniej 100.000 ludu Polskiego znajduje się w dolnym Szląsku...”. Zob.: J. S. Bańdtkle, Wiadomości o języku polskim na Szląsku i o Polskich Szlązakach..., druk. w Mrówce Poznańskiej za 1821 rok.

² Zimmermann, o. c., s. 245, 254, 261, 263 oraz J. Bicki, Przepiski dla polskiej szkoly wrocławskiej. Wrocław 1727.

³ Zimmermann, o. c., s. 226.

zeta w języku polskim⁴, a nawet występy teatru polskiego⁵ — wszystko to służyło miejscowej ludności polskiej. Dwie zaś wielkie wrocławskie firmy wydawnicze — Korna i Akademicka — drukowały książki polskie, podręczniki szkolne, gramatyki, słowniki polsko-niemieckie, modlitewniki itp. Sama tylko firma Korna, której właściciel — Wilhelm Gottlieb — znany zresztą powszechnie ze swej przychylności do Polaków i stale z Polakami współpracujący — wydrukowała do końca XVIII stulecia, a więc w czasie kilkudziesięciu lat swego istnienia, ponad 250 pozycji tytułów polskich⁶.

Śpiewali wrocławianie również własne piosenki o swym mieście; wiele z nich zebrał i wydał pionier badań polskości Śląska, niestrudzony Jerzy Samuel Bandtkie (1768—1835)⁷.

Nic więc dziwnego, że w tym środowisku znajdujemy też aż kilkudziesięciu polskich artystów-plastyków, którzy czynni byli w stolicy Śląska w XVIII wieku. Pośród nich jest sześciu interesujących nas tu rytowników — ilustratorów.

Najbardziej popularni i znani wśród nich są Strachowscy, a mianowicie: ojciec Bartłomiej oraz jego synowie: Jan Bartłomiej, Florian Bartłomiej i Jan Beniamin, wszyscy rytownicy. Czynni byli oni we Wrocławiu w latach od ok. 1715 r. aż po lata dziewięćdziesiąte, z wyjątkiem Bartłomieja, który zmarł w Prudniku, pow. nyski w 1759 r. Daty śmierci pozostałych braci nie zdołano jeszcze odnaleźć.

Na bogaty dorobek artystyczny Strachowskich składa się paręset rycin — miedziorytów⁸; w głównej mierze są to ilustracje do wydawnictw polskich, niemieckich bądź łańskich, drukowanych na Śląsku lub w granicach ówczesnego państwa polskiego. Ilustracje swe sporządzali Strachowscy najczęściej na podstawie dostarczonych im wzorów, nieraz też kopiowali obrazy innych malarzy, nierzadko jednak byli sami autorami projektów. Tematyka ich rycin jest bardzo różnorodna, w znacznym stopniu zależna jednak od treści dzieła, do którego ilustracje były przeznaczone. Widzimy więc najczęściej portrety autorów dzieł, przeróżne winiety, inicjały, artystycznie skomponowane karty tytułowe, herby, pieczęcie, medale, mapy, różne widoki, postacie i sceny religijne, podobizny licznych tzw. obrazów cudownych, postacie historyczne itp. Wykończone płyty odbijali Strachowscy we własnej drukarni, po czym z kolei wysyłali gotowe już ilustracje do zainteresowanych firm wydawniczych.

Mieszkając we Wrocławiu, rzeczą jasną, że najliczniej zaopatrywali w swe ilustracje wydawnictwa drukowane na Śląsku — a więc oprócz Wrocławia — w Brzegu,

⁴ Gazeta Szląska dla ludu pospolitego; wydawana we Wrocławiu w latach 1789—1806 w nakładzie 10.000 egzemplarzy.

⁵ W byłej Bibliotece Miejskiej m. Wrocławia, pod sygnaturą Yv. 996, znajdowały się afisze reklamujące występy polskiego teatru, wystawiającego w czerwcu 1797 r. we Wrocławiu przedstawienia w języku polskim. Afisze powyższe, według otrzymanych informacji z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, zaginęły niestety podczas ostatnich działań wojennych.

⁶ Zob. Die Firma Wilh. Gottl. Korn in Breslau... auf der Internationalen Ausstellung fuer Buchgewerbe... Leipzig 1914. Wrocław 1914, s. 7—8.

⁷ Jerzy Samuel Bandtkie, Polnische Lieder um Ohlau in Schlesien. Monatsschrift von und fuer Schlesien. Hergs. v. H. Hoffmann. T. I, Wrocław 1829, s. 237—8, Juliusz Roger, Piesni Ludu Polskiego w Górnym Śląsku, Wrocław 1880, s. 10, oraz Józef Ligęza i Stefan Marian Stoiński, Pieśni ludowe z polskiego Śląska. T. II: Pieśni balladowe o zalotach i miłości. Kraków 1938, s. 699.

⁸ Niemiecka literatura dotycząca Strachowskich była bardzo skąpa i ograniczała się wyłącznie do kilku drobnych wzmianek w leksykonach artystów, sprzecznych zresztą ze sobą i nie opartych na żadnych źródłach. Ten brak zainteresowania twórczością Strachowskich ze strony dawnych śląskich historyków sztuki daje wiele do myślenia. Z literatury polskiej ukazały się jedynie artykuły autora, zamieszczone na łamach czasopism: Słowo Polskie (Wrocław) nr 285 z dn. 29/30 XI 1953 — Świat (Warszawa) nr 50 z dn. 13 XII 1953 — Dziennik Zachodni, dod. tygodn. Świat i Życie (Stalinogród) nr 3 z dn. 17 I 1954 — Trybuna Opolska, dod. tygodn. Głosy znad Odry (Opole), nr 10, z dn. 20 III 1954 — oraz Świetlica, miesięcznik (Warszawa), nr 6 z czerwca 1954 r. Omawiają one pewne grupy rycin bądź całokształt twórczości naszych artystów. — Szczegółową monografię wraz z kompletnym katalogiem rycin Strachowskich posiada autor artykułu na ukończeniu.

Jaworze, Nysie itp. Z firmami wydawniczymi na terenie Czech i Niemiec prawdopodobnie nie utrzymywali bliższych kontaktów. W każdym razie nie udało się dotychczas stwierdzić tego na konkretnym przykładzie.

Bardzo żywy natomiast kontakt utrzymywali Strachowscy z firmami wydawniczymi na terenie ówczesnej Rzeczypospolitej Polskiej: począwszy więc od Częstochowy, Kalisza, Poznania, Torunia, Gdańska, Warszawy i Krakowa aż po odległe Wilno i Lwów. Dla przykładu rzućmy okiem na kilka wydawnictw, do których to dostarczyli nasi artyści swe ilustracje.

I tak do wydanej we Wrocławiu w drukarni Akademickiej w 1756 r. książki Piotra Hadzewicza: „Prawda objaśniona, pozory przyćmione, ordinacyja obroniona, to jest: odpowiedź na książkę „Uwagi w sprawie ordinacyi Ostrogskiej“, oraz wolność oswobodzona z niewoli swawolney“⁹..., wykonał jeden ze Strachowskich¹⁰ cztery ilustracje, w tym też i kartę tytułową. W Brzegu, nakładem i typem Jana Ernesta Trampa, ukazuje się w 1722 r. praca Samuela Dambrowskiego, kaznodziei ewangelickiego z Wilna pt. Kazania albo Wykłady Porządne, świętych Ewangelii Niedzielnich Przez cały Rok...¹¹, z portretem autora, wykonanym przez Jana Bartłomieja Strachowskiego. Do historii zaś Piastów śląskich — Jerzego Thebesa, zawartej w „Liegnitzische Jahr-Buecher“, wyd. w Jaworze w 1733¹² r. dostarcza Bartłomiej Strachowski aż kilkanaście dużych miedziorytów, głównie wizerunków książąt piastowskich, wykonanych często z nie istniejących już dziś obrazów, fresków czy drzeworytów bądź nagrobków. Do wydawnictw klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie dostarczył Jan Bartłomiej kilkanaście różnych rycin i winiet z wyobrażeniem obrazu Madonny częstochowskiej. Do „Kalendarza politycznego na rok Pański 1745“, wydanego w Kaliszu¹³, dostarcza Bartłomiej Strachowski kartę tytułową. Z Toruniem — łączą artystów trzy ryciny, w tym dwie ilustrujące jubileuszowy druk Albinusa Kriesa: „Memoria saecularis diei quo ante hos trecentos Annos Prussia excusso tyrannidis cruciferorum iugo in libertatem sese vindicatum ivit...“, wydany w Toruniu w 1754 roku¹⁴ z okazji trzechsetnej rocznicy powrotu miasta do Macierzy. Jedną z ilustracji stanowi podobizna medalu wybitego przez miasto dla uczczenia wspomnianej pamiętnej rocznicy¹⁵. Wreszcie Kraków... Ze względu na bliskie sąsiedztwo z Wrocławiem, najwięcej chyba — wyłączając firmy śląskie — tutejszym wydawcom dostarczali Strachowscy swych ilustracji. Np. wydaną w drukarni Jakuba Matjaskiewiczza w 1731 r. książkę: „Beatyfikacya Wielkiego Sługi Bożego Wincentego à Paulo... na Górze Wawel, w Prześwietney Bazylice Katedry Krakowskiej...“¹⁶, zdobi herb Junosza, Konstantyna Felicjana Szaniawskiego, biskupa krakowskiego, wykonany przez jednego ze Strachowskich.

Kilka tych podanych dla przykładu tytułów nie wyczerpuje, rzecz naturalna, całego zagadnienia. Strachowscy utrzymywali zapewne jeszcze kontakty z innymi ośrodkami polskimi, które uda się może uchwycić w toku dalszych badań i poszukiwań archiwalnych.

⁹ Własność Biblioteki P. A. N. im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Starych Druków, sygn. XVIII. 15732. IV.

¹⁰ Niesposób jest na razie ustalenie autorstwa większości rycin Strachowskich, odnośnie do poszczególnych czterech rytowników. Na ogół bowiem artyści podpisywali swe ryciny tylko samym nazwiskiem, używając imion stosunkowo rzadko. Kryteria zaś stylistyczne ze względu na wyrównany na ogół poziom prac są w tym wypadku zawodne.

¹¹ Własność Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, Biblioteka, sygn. 3154/1952.

¹² Własność Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu.

¹³ Własność Biblioteki P. A. N. w Kórniku, sygn. 18382.

¹⁴ Własność Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, sygn. K. fol. 16.

¹⁵ Za uprzejme zwrócenie mi uwagi na wspomnianą rycinę pragnę złożyć podziękowanie p. I. V o i s i z Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu.

¹⁶ Własność Muzeum Narodowego w Krakowie, Zbiory Czartoryskich, sygn. 9.311.

Zebrany materiał ikonograficzny, choć pokaźny, nie jest zapewne kompletny. Twórczością bowiem naszych artystów niewiele dotąd się interesowano. Stąd więc napotyka się duże trudności; rozproszenie wskutek działań wojennych wielu zbiorów graficznych na terenie Śląska jak i bibliotek nie pozwala na należyte i całkowite ich wykorzystanie.

Mimo to paręset zebranych mozolnie rycin daje już pewien obraz twórczości artystów wrocławskich, ich, że się tak wyrazimy, płodności, a przede wszystkim popularności na terenie całej dosłownie ówczesnej Rzeczypospolitej.

Oprócz Strachowskich czynni byli we Wrocławiu jeszcze dwaj inni rytownicy — ilustratorzy, o których jednakowoż, pomimo pilnych poszukiwań, niewiele udało się dotąd dowiedzieć. Jednym z nich jest Grzegorz Lewicki, rodem ponoć z odległej Ukrainy. Jedyną drobną wzmiankę o nim podaje Dlabacz¹⁷. Spośród zebranych dotąd kilkunastu rycin tego artysty większość stanowią ilustracje do mszałów, mające tematykę biblijną¹⁸. Dalszą część stanowią ryciny z wizerunkami Piastów śląskich. O bliższych jakichś stosunkach czy kontaktach tego artysty z wydawnictwami na terenie ówczesnego państwa polskiego — dotąd nie wiadomo.

Następnym z kolei artystą jest Jan Jerzy Tomszański, czynny we Wrocławiu w pierwszej połowie XVIII stulecia, twórca wielu portretów i kompozycji zbiorowych. Z ilustratorstwem związany jest on tylko pośrednio, sam bowiem — będąc jedynie malarzem — rycin nie wykonywał. Natomiast szereg jego obrazów — głównie jednak dobre portrety — skopiowali, jeszcze za życia artysty, liczni miejscowi rytownicy i użyli ich jako ilustracji do różnych śląskich wydawnictw. Najczęściej przerytowali dzieła Tomszańskiego rytownicy J. Tscherning i Ch. Weigel¹⁹.

Zapoznaliśmy się z sześcioma, prawie nie znanymi dotąd wrocławskimi ilustratorami i z niektórymi ich pracami. Swą skromną i cichą pracą przyczynili się oni bezsprzecznie do rozbudowy i rozwoju polskiej kultury artystycznej na Śląsku i narodowego uświadomienia polskiej ludności rodzimej. Prace ich, rozchodząc się po całej dzielnicy śląskiej za pośrednictwem licznych wydawnictw, nosiły wraz z wrytym na nich często polskim słowem i ilustrowaną polską historią tej dzielnicy. Będąc zarazem miniaturowymi dziełami sztuki, kształciły one wśród czytelników poczucie piękna i wyrażały smak artystyczny.

I niech nas nie dziwi dziś, po dwu wiekach z górą, wypowiedź jednego z ówczesnych Niemców, profesora wrocławskiego uniwersytetu J. G. Schummla, który tak oto się wyraził w 1791 roku: „... denn das polnische ist unstreitig in Schlesien die ältere Landessprache... Lasst uns also ja gegen die polnischen Schlesier keinen Process anfangen: Vor dem Richterstuhle der Geschichte verlieren wir ihn in allen Instanzen!”²⁰ Słuszne były to słowa... Siedemsettyściana rzesza Polaków śląskich nie nadawała się do łatwego i rychłego zgermanizowania, jak się to początkowo wydawało pruskim rządcom. A nie miała zasługa w pobudzeniu ludu polskiego na Śląsku

¹⁷ Zob.: G. J. Dlabacz, Allgemeines historisches Künstlerlexikon für Böhmen und zum Theil auch für... Schlesien. Praga 1815, s. 200, oraz Marian Morelowski, Rozkwit baroku na Śląsku 1650—1750. Wystawa grafiki i rysunków..., Wrocław 1952, s. 48. W kronikach zaś i opisach Wrocławia nie udało się dotąd znaleźć jakichś wzmianek o tym artyście.

¹⁸ Mszały te, drukowane we Wrocławiu w latach dwudziestych i trzydziestych XVIII w., znajdują się obecnie w zbiorach Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu.

¹⁹ Zimmermann, o. c., s. 439; Noesselt, Fr., Breslau und dessen Umgebungen. Beschreibung alles Wissenswürdigsten für Einheimische..., Wrocław 1825, s. 174; Fuessli, H. H., Allgemeines Künstlerlexikon..., Zürich 1816, s. 1867; Alwin Schultz, Untersuchungen zur Geschichte der Schlesienschen Maler..., Wrocław 1882, s. 157—8.

²⁰ Schummels, Reise durch Schlesien im Julius und August 1791, Wrocław, 1792, s. 327—28. (Tłumaczenie polskie wg cytatu: ...język polski bowiem jest niewątpliwie najstarszym językiem Śląska... Nie wszczynajmy procesu przeciwko Polakom śląskim, bo przed trybunałem historii przegramy go we wszystkich instancjach“).

do oporu przeciw pruskiemu uciskowi narodowemu i trwaniu w polskości należy się i tym kilkudziesięciu polskim artystom wrocławskim, przede wszystkim zaś omówionym wyżej ilustratorom.

ADAM WIĘCEK

WROCŁAWSKA WYSTAWA OBRAZÓW JANA MATEJKI W 1884 R.
W ŚWIETLE MIEJSCOWEJ PRASY NIEMIECKIEJ

Szereg interesujących wypowiedzi obcych krytyków o dziełach Matejki, zebrał i opublikował już swego czasu Cieszkowski¹ oraz Treter². Obaj jednak pominęli zupełnie ciekawe wypowiedzi ówczesnej prasy niemieckiej na Śląsku o wystawie obrazów Matejki we Wrocławiu, trwającej od 9 do 30 maja 1884 r.³

Wystawa ta trafiła do stolicy Śląska, mimo wszelkich pozorów, nie przypadkowo i nie bez specjalnej misji. O tym zaś, czym się kierował Matejko wysyłając ją do Wrocławia, tak pisze znany biograf, a zarazem przyjaciel artysty, Marian Gorzkowski: „Wystawa we Wrocławiu obrazów „Wernyhory“, „Skargi“ oraz trzech portretów dzieci... urządzona... była, jak mówił Matejko, umyślnie w celu odświeżenia tam... dawnych polskich stosunków...“⁴. Cel więc wystawy został, jak widzimy, sprecyzowany dość jasno, już przez samego Mistrza.

Ilościowo wystawa była dość skromna, albowiem składało się na nią jedynie pięć dzieł artysty, umieszczonych w jednej z sal byłego Muzeum Śląskiego. Jakże znalazła ona przyjęcie wśród ówczesnego społeczeństwa niemieckiego i jaką się cieszyła popularnością, a tym samym czy powierzoną jej misję spełniła, najlepiej dowiemy się oddając głos miejscowej prasie niemieckiej. Na łamach bowiem wszystkich niemal dzienników pojawiały się stale recenzje i omówienia, notatki informacyjne itp., zachęcające wrocławian do jej zwiedzenia.

Aby uniknąć niepotrzebnego powtarzania się, dajemy wybór jedynie kilku ciekawszych wyjątków z obszernych omówień wystawy, które cytujemy *in extenso*. Już w drugim dniu trwania wystawy tak pisał na łamach Breslauer Zeitung recenzent podpisany literami K. V.:

„Wystawę pięciu obrazów Jana Matejki, mieszczącą się w salach Lichtenberga w Muzeum (śląskim — AW) nazwać można wprost wydarzeniem o charakterze sensacyjnym. Nazwisko Matejki należy bowiem w współczesnej sztuce do najbardziej znanych. W artyście polskim widzimy jednego z największych zachodnio-europejskich malarzy, godnie z nimi współzawodniczącego. Ze względu na niedoścignioną prawie charakterystykę jego postaci, jak też i na mistrzostwo jego techniki malowania, możemy mu nawet przyznać tu pierwszeństwo. On to, wraz z Munkaczem, uczy nas (to jest Niemców — AW), abyśmy nie wmawiali sobie pod jakimkolwiek bądź względem — a co najmniej już w dziedzinie sztuki — że Europa Wschodnia nie mogłaby przejąć przodującej roli... Matejko przejrawszy księgi historyczne o Polsce, o tej nieszczęśliwej Polsce, znalazł w nich materiał do swych obrazów, które w znamennym, wymownym i wstrząsającym wyrazie opowiadają nam o losach tego kraju... Portrety dwóch młodych dziewcząt i jednego chłopca — które prócz owych

¹ Zygmunt Cieszkowski, *Obce głosy o Matejce*. Kraków 1885.

² Mieczysław Treter, *Matejko*. Lwów—Warszawa 1939.

³ Por. dwa artykuły autora opublikowane z okazji 60 rocznicy wystawy matejkowskiej we Wrocławiu. Druk. w: *Słowo Polskie* (Wrocław) nr 110 z dn. 9/10 V 1954 oraz *Dziennik Zachodni* (Stalinogród), dod. tygodn. *Świat i Życie*, nr 21 z dn. 23 V 1954.

⁴ Marian Gorzkowski, *Jan Matejko*. Epoka lat dalszych do końca życia artysty. Kraków 1898, s. 339.